

Tekst znajduje się na stronie / new address

<http://jacek.kwasniewski.org.pl>

Rozdział II

Rosnąca wartość czasu

Rozdział w skrócie	67
Czas jako towar	69
Wartość czasu	73
Wartość czasu i młodość	77
Oczekiwanie, by Dłużej-Być-Młodym	80
Dlaczego wartość czasu rośnie	86
Sekularyzacja Zachodu	87
Rosnący świat i rosnąca wiedza	101
Oczekiwanie, by Dłużej-Być-W-Ogóle	104
Podsumowanie pierwsze	108
Relacje między priorytetami Szybciej i Dłużej	109



Rosnąca wartość czasu

Pytania, które stawiam w tym rozdziale i na które chcę odpowiedzieć:

- W jaki sposób presja szybkości zamieniła czas w towar?
- Jak mierzyć wartość tego towaru?
- Jak rosnąca wartość czasu zrodziła kult młodości oraz eksplozję oczekiwań i żądań, by żyć coraz dłużej?

Dzięki lekturze tego rozdziału:

- Poznamy charakterystyczne cechy tak specyficznego towaru, jakim jest czas.
- Poznamy genezę i mechanizm reprodukcji dwóch potężnych impulsów motywacyjnych współczesnego człowieka Zachodu: oczekiwania i żądania, by Coraz-Dłużej-Być-Młodym i Coraz-Dłużej-Być-W-Ogóle.
- Zobaczymy, że oba te żądania, choć eksplodowały niedawno, są konsekwencją procesów stanowiących wręcz o tożsamości Zachodu. Mamy tu na myśli trwające przez wieki procesy sekularyzacji i modernizacji.
- Powiążemy w logiczny ciąg zjawiska: cywilizacyjnej presji szybkości, przekształcania szybkości i czasu w wartość oraz powstania silnych oczekiwań i żądań typu Dłużej.

Moja wrażliwość na ofertę LNS koreluje z moim zapotrzebowaniem na

- jako pracownika
- jako pracodawcy
- jako konsumenta

CZAS

Lepszy-Nowy-Szybszy

im szybsze, bardziej konkurencyjne i częściej wystawione na zmiany jest środowisko w którym żyję i pracuję, tym większe znaczenie ma dla mnie szybkość działania jako warunek przetrwania i sukcesu. W konsekwencji tym bardziej jestem wrażliwy na ofertę, że coś mogę zrobić **S**zybciej, **S**prawniej, **L**epiej

To ważne stwierdzenia, bo



Procesy konkurencyjne w wysoko skapitalizowanej, zintegrowanej i globalnej gospodarce rynkowej tak przyspieszyły jej działanie w ciągu ostatnich 30 lat, że

cywilizacja zachodnia właśnie CZAS uczyniła jednym z najcenniejszych towarów

„W XXI wieku czas stał się tym, czym paliwa kopalne i metale szlachetne były w poprzednich stuleciach. Ten drogocenny surowiec, nieustannie mierzony i wyceniany, w coraz większym stopniu stymuluje rozwój gospodarki opartej na terabajtach i gigabitach na sekundę”

(Gary Stix „Cena czasu”, Świat nauki nr11/2002)

Czas ekonomiczny stał się drogocenny z powodów prozaicznych. Zachodnia gospodarka coraz bardziej przyspiesza. Musimy działać coraz szybciej. Przymus pośpiechu zmusza do dbania o każdą drobinę czasu, by nie przeciekła między palcami, by jej nie zmarnować. To czyni czas tak cennym dobrem.

Wartość czasu ekonomicznego jest pochodną szybkości naszej cywilizacji

Coraz wyraźniej odczuwany w naszej cywilizacji deficyt czasu powoduje, że jedną ze spraw fundamentalnych staje się jego produkcja i racjonalne nim gospodarowanie

Czas stał się towarem jak inne. Jest przedmiotem standardowych zabiegów i operacji

Władzę menadżerów można zdefiniować jako kontrolę nad zasobami czasu organizacji

- alokacja pracowników - rozdzielenie ich czasu pomiędzy różne zastosowania
- motywacja pracowników – działania, by chcieli efektywnie zużywać czas sprzedany firmie
- strategia firmy – kierunki alokacji czasu organizacji w celu wygrania wyścigu konkurencyjnego
- planowanie - alokacja przyszłego czasu organizacji.

przykład



Czasem jako cennym towarem należy racjonalnie zarządzać

Zlecając wykonanie jakiegoś projektu, np. sprzedaż przedsiębiorstwa, zlecający rutynowo żąda przedstawienia harmonogramu. Przetarg na wykonanie przegrywają nie tylko najdrożsi ale i najwolniejsi.

Opracowano specjalne programy komputerowe wspomagające planowanie i koordynację skomplikowanych operacji z udziałem wielu uczestników. Dotyczy to nie tylko i nie przede wszystkim operacji wojskowych. Głównym odbiorcą jest biznes. Operacje Pustynna Burza czy Iraqi Freedom zdarzają się raz na kilka lat, operacje biznesowe codziennie. To dla potrzeb biznesu Microsoft wymyślił program **Microsoft Project**

Przy jego pomocy definiujemy zadania, ustalamy wstępnie czas i kolejność ich wykonania, przypisujemy do nich ludzi, ich czas i ich cenę. Program pokazuje nam jak przy takich założeniach operacja będzie przebiegać, ile będzie kosztować i czy nasze założenia nie skutkują kłopotami (np. wąskie gardła). Patrząc na to, szybko możemy korygować plan operacji przed jej rozpoczęciem i w trakcie wykonania



Ponieważ czas jest towarem, nieustannie ustalamy jego cenę

- w sposób prosty mówiąc, że godzina pracy pana X kosztuje tyle a tyle
- sposób zakamuflowany sprzedając produkt, dzięki któremu w ten czy inny sposób zostanie zaoszczędzony czas. Wówczas de facto sprzedajemy ów zaoszczędzony czas

Czas można produkować robiąc coś szybciej. Produkujemy wtedy czas zaoszczędzony, który będzie zużyty na inne cele

Przykłady

- ⌚ niezliczone gadżety kuchenne, coraz szybsze komputery
- ⌚ Produkty reklamowane jako te, dzięki którym zrobię więcej w tym samym czasie. Kurs szybkiego czytania, intensywne wycieczki po Europie, bogatsze, szybsze i łatwiejsze oprogramowanie
- ⌚ Produkty super luksusowe, dzięki którym momentalnie komunikuję swoją pozycję na społecznej czy zawodowej drabinie. Zegarki za 50,000 \$, samochody na zamówienie, młode żony panów po 60-tce



Wszystkie te produkty sprzedają nam (m.in. a nieraz przede wszystkim) czas zaoszczędzony dzięki ich posiadaniu

W tym stwierdzeniu tkwi inaczej sformułowane wyjaśnienie zróżnicowanej wrażliwości na atak marketingowy

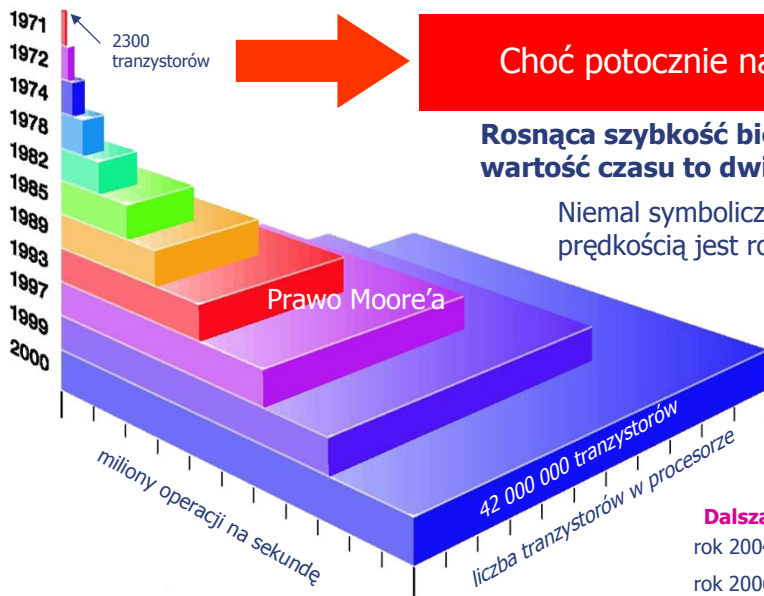
Im większy deficyt czasu odczuwam, tym bardziej łakomie patrzę na te „oszczędzacze czasu”

I na odwrót, w im wolniejszej części maszyny cywilizacyjnej pracuję, tym mniej atrakcyjnymi i niezbędnymi znajduję te wyroby

Zamiana czasu w towar zmienia nasz stosunek do czasu

Zmieniają się emocje związane z tym pojęciem. Samo słowo CZAS traci odwieczną aurę tajemnicy i transcendencji. Kojarzy się z pośpiechem a nie z wiecznością. Czas staje się rzeczą oswojoną, doczesną. W tym sensie, że ma cechy znane innym rzeczom. Ma swoją cenę, można go kupować, można nim zarządzać, można go produkować.

Problem czasu zostaje zdefiniowany w języku naszej cywilizacji jako problem niedostatku jego podaży



Choć potocznie nazywamy to pośpiechem.

Rosnąca szybkość biegu zachodniej cywilizacji i rosnąca wartość czasu to dwie strony tej samej monety.

Niemal symbolicznym obrazem pogoni za coraz większą prędkością jest rosnąca moc procesorów i coraz większa szybkość ich działania. Jest tak, bo od kilkunastu lat możliwość przyspieszania cywilizacyjnego jest coraz silniej związana z przetwarzaniem informacji. Prawo Gordona Moore'a o podwajaniu co 18 miesięcy mocy obliczeniowej procesorów nadal działa. Już 40 lat.

Dalsza ewolucja procesorów Intela

rok 2004	125 milionów tranzystorów w procesorze
rok 2006	2 miliardy tranzystorów w procesorze

Rosnącą wartość czasu można mierzyć

rosnącą skalą zasobów przeznaczonych do przyspieszania procesów gospodarczych. Spójrzmy w tym celu na kluczową dziedzinę umożliwiającą przyspieszenie zjawisk cywilizacyjnych:

technologie przetwarzania i przesyłania informacji.

TECHNOLOGIE INFORMATYCZNE (IT)

150 czołowych światowych firm technologicznych

Ich wydatki w dziedzinie technologii informatycznych i telekomunikacyjnych stanowiły w roku 2002 ponad 50% sumy ich wszystkich wydatków na badania i rozwój

dziedzina	2002 wydatki w mld. \$	udział w całości wydatków B+R
technologie informatyczne	119	51%
medycyna, farmakologia, biotechnologia	50	21%
transport	48	21%
wszystkie pozostałe	17	7%
Razem	234	100%

wydatki na badania i rozwój (B+R)

300 największych firm świata

W dziedzinie IT szczególna intensywność prac **B+R**, mierzona relacją wydatków **B+R** do sprzedaży:

dziedzina	B+R / sprzedaż
oprogramowanie i technologie informatyczne	13,7%
farmaceutyki	13,5%
zdrowie	11,0%
produkty chemiczne	6,1%
elektronika	5,3%
lotnictwo i produkcja zbrojeniowa	4,4%
mass media	4,3%
samochody	4,3%
telekomunikacja	2,4%

Inwestycje badawczo rozwojowe w informatyce są atrakcyjne dla venture capital

Niemal 60% amerykańskich inwestycji typu venture capital jest ulokowanych w dziedzinie informatyki, elektroniki i telekomunikacji

**IT = 2 829 mln.
USD 58,5%**

Koncentracja wydatków na badania i rozwój (B+R) w krajach grupy G7

kraje	wydatki B+R w mld. USD, 1993	udział
G 7	347	81%
USA	166	39%
reszta świata	82	19%
Razem	429	100%

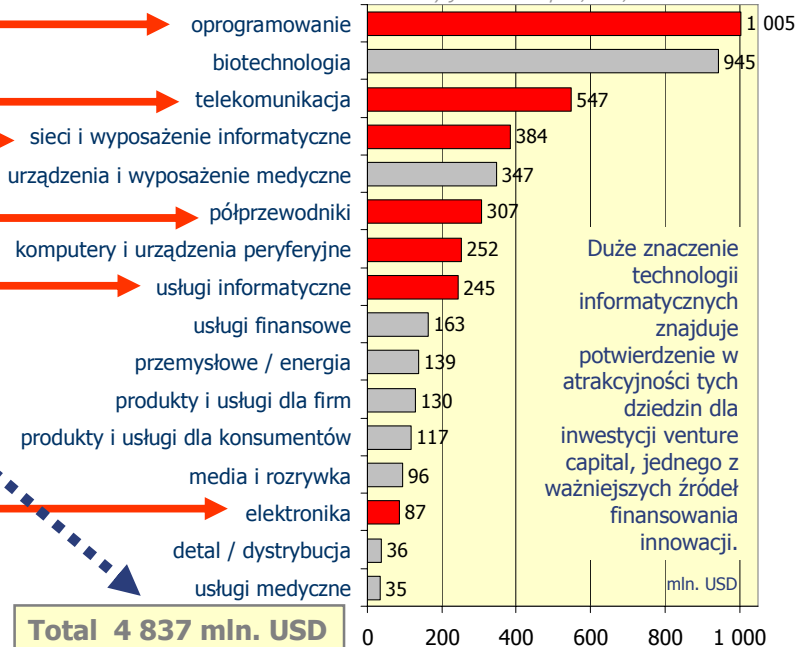
Total 4 837 mln. USD

Ponad 80% światowych wydatków B+R jest skoncentrowanych w siedmiu najbogatszych i najbardziej rozwiniętych krajach grupy G 7.

Połowa wydatków G 7 na badania i rozwój przypada na USA.

Reszta świata uczestniczy w niespełna 20% tych wydatków

inwestycje venture capital, USA, I kwartał 2004



Duże znaczenie technologii informatycznych znajduje potwierdzenie w atrakcyjności tych dziedzin dla inwestycji venture capital, jednego z ważniejszych źródeł finansowania innowacji.

Skala efektów prac badawczo rozwojowych w technologiach informatycznych

Jednym z głównych mierników są przyznane patenty. Ponieważ USA są największym i najbardziej atrakcyjnym rynkiem patentowym, gdzie jest rejestrowana większość szczególnie istotnych wynalazków z całego świata, do porównań międzynarodowych używa się danych z Urzędu Patentowego USA

W pierwszej dziesiątce najliczniejszych grup patentowych cztery dotyczą technologii informatycznych

(półprzewodniki, systemy wizualizacji danych oraz komunikacyjne systemy optyczne)

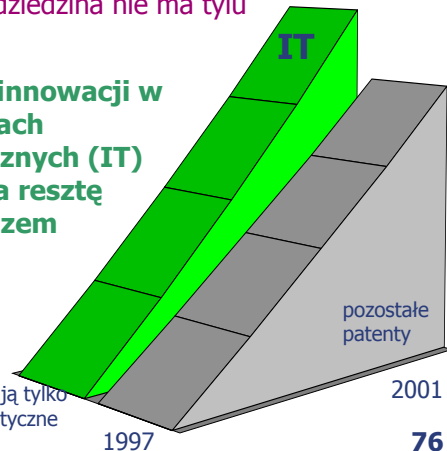
Analiza 10 czy też 100 najliczniejszych grup patentowych według dziedzin niezmiennie ujawnia dominację technologii informatycznych (sprzęt i programy).

Patenty USA	ROK		Razem 1997 - 2001
	1997	2001	
10 najliczniejszych grup patentowych wg dziedzin			
liczba patentów	24 823	36 467	158 399
w tym patenty IT	6 009	13 028	48 883
udział patentów IT w ogólnej liczbie	24%	36%	31%
100 najliczniejszych grup patentowych wg dziedzin			
liczba patentów	78 688	120 557	527 035
w tym patenty IT	21 411	39 873	165 916
udział patentów IT w ogólnej liczbie	27%	33%	31%

Żadna inna dziedzina nie ma tylu patentów

Dynamika innowacji w technologiach informatycznych (IT) przewyższa resztę dziedzin razem wziętych

szybciej przyrastają tylko patenty farmaceutyczne (priorytet **D**łużej)



Zanurzenie w szybkiej cywilizacji, w której czas jest jednym z najcenniejszych towarów tworzy w pewnym sensie człowieka innego niż tradycyjni.

Premiowane są cechy osobowe sprzyjające długotrwałej adaptacji w tym stresogennym środowisku. Klasyczny mechanizm ewolucji. Wielkie tempo zmian i stawki, o które toczy się gra, nagradza hojnie ludzi zdolnych do szybkiej zmiany pracy, szybkiej nauki, zdolności łatwej adaptacji w różnych środowiskach pracowniczych, mogących dużo pracować, umiejących pracować w zespołach, inteligentnych, z ciekawością wypatrujących zmian, odpornych na stresy, umiejących łączyć pasje intelektualne z wymogami skutecznej walki o fundusze itd.

To oni dostają największe nagrody,
najszybsze awanse, największe pieniądze.
Oni są postrzegani jako szczególnie
atrakcyjni przez otaczające je samice.





I nie bez racji. Bo ich stanowiskom, prestiżowi, sławie i pieniądзом towarzyszy z konieczności racjonalny wypoczynek, fitness, dbałość o zdrowie, sylwetkę, umięśnienie. Są zamożni, mądrzy, atrakcyjni i poważani



Modelowy obraz nowego człowieka najłatwiej można zobaczyć w pismach kobiecych, w reklamie, w telewizyjnych prezentacjach ludzi sukcesu

Najlepiej go widać poprzez ukazanie par przeciwstawnych



**TAKIM
DOBRZE
BYĆ**

szybki

wolny

aktywny

bierny

zdrowy

chory

ładny

brzydki

wypoczęty

zmęczony

wesoły

smutny

zamożny

biedny

zaradny

fajtłapa

**TEGO
TRZEBA
UNIKAĆ**



młody

stary

Wszystkie te premiowane w szybkiej cywilizacji cechy wskazują raczej na **młodość** niż starość. To **młodość** jest szybka, zdrowa, aktywna, piękna, dynamiczna i sprawna



Skoro zatem młodzi, szybcy i sprawni mają największe szanse w szybkiej cywilizacji wejścia do jej najszybszych segmentów, gdzie są największe konfitury, te właśnie cechy są nie tylko nieustannie zachwalane i promowane ale stają się wartościami autonomicznymi.

Choć są funkcjonalne przede wszystkim w najszybszych częściach cywilizacji, pragnie się je coraz częściej mieć nie ze względu na ich określoną, zawsze ograniczoną funkcjonalność ale dla nich samych.

W ten sposób cały mechanizm, **od** ekonomicznego akceleratora, **poprzez** modyfikowane przez niego systemy motywacyjne i systemy wartości **aż** po niemal karykaturalne utowarowienie czasu i kształtowanie nowej osobowości doprowadził nas do kolejnej **Wielkiej Wartości** współczesnej cywilizacji zachodniej

Jest nią **Młodość**

ale Młodość nie jako romantyczne wołanie serca, nie jako czas miłości, nie jako wspomnienie dzieciństwa czy uosobienie beztroskiej odwagi i entuzjazmu

Jest nią **Młodość**

jako zespół bardzo przydatnych cech psychofizycznych w konkurencyjnym systemie ekonomicznym i społecznym współczesnego Zachodu



NIECHYBNE OZNAKI STAROŚCI

We wszystkich warstwach skóry: naskórku, skórze właściwej zmiany, które świadczą o upływającym czasie. Najbardziej są one Na szczęście medycyna znalazła różnorodne sposoby, by je

i tkance podskórnej zachodzą widoczne na twarzy. zlikwidować.

Zmiany pod oczami

Wraz z wiekiem gromadzi się tam tłuszcz i białka, co powoduje powstawanie charakterystycznych „worków”. W większych ilościach wytwarzany jest też ciemny pigment, który daje wrażenie „zapadniętych” oczu. Chirurgzy polecają lifting powiek zarówno dolnych, jak i górnych. Zabieg polega na wycięciu niewielkiego fragmentu skóry powiek

Zajęcie uszy

Upływający czas sprawia, że uszy poszerzają się i wydłużają. Dzieje się tak, ponieważ skóra poddawana procesom starzenia staje się coraz bardziej cienka i wiotka. Nielatry, idealnego sposobu zlikwidowania tej oznaki starości specjaliści jeszcze nie opracowali. Polecają zmienić fryzurę na taką, która dokładnie zasłoni uszy

Drugi podbródek

Spadek zawartości elastyny i kolagenu – białek budujących skórę – oraz przemieszczanie się tłuszczu w tkance podskórnej powodują obwisanie skóry i pojawienie się charakterystycznego drugiego podbródka. Ten objaw starości można zlikwidować, poddając się liftingowi lub zabiegowi z użyciem nitki Aptos, które zmieniają kontur twarzy

Bruzdy na czole

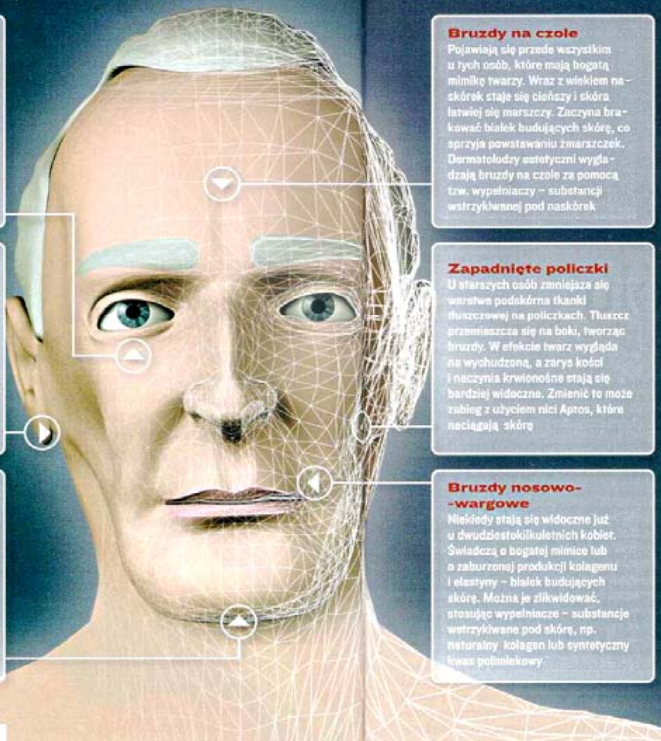
Pojawiają się przede wszystkim u tych osób, które mają bogatą mimikę twarzy. Wraz z wiekiem – skóra staje się cieńsza i skóra łatwiej się marszczy. Zaczyna brzość białek budujących skórę, co sprzyja powstawaniu zmarszczek. Dermatolodzy estetyczni wygładzają bruzdy na czole za pomocą tzw. wypełniaczy – substancji wstrzykiwanej pod naskórek

Zapadnięte policzki

U starszych osób zmniejsza się warstwa podskórna tkanki tłuszczowej na policzkach. Tłuszcz przemieszcza się na boki, tworząc bruzdy. W efekcie twarz wygląda na wychudzoną, a zarys kości i naczyń krwionośnych stają się bardziej widoczne. Zmienić to może zabieg z użyciem nitki Aptos, które naciągają skórę

Bruzdy nosowo-wargowe

Niekiedy stają się widoczne już u dwudziestokilkuletnich kobiet. Świadczą o bogatej mimice lub o zaburzonej produkcji kolagenu i elastyny – białek budujących skórę. Można je zlikwidować, stosując wypełniacze – substancje wstrzykiwane pod skórę, np. naturalny kolagen lub syntetyczny kwas polimlekowy



Ale nasz czas nieubłaganie płynie naprzód

i wraz z jego upływem nie stajemy się bynajmniej coraz młodszy, coraz sprawniejsi, coraz zdrowsi

Nie może to umknąć uwadze systemu, którego racją bytu jest śledzenie najlżejszych nawet drgnień mojej duszy - jej pragnień, marzeń i zachcianek oraz zarządzanie moim kłopotom

Skoro zatem szczególnie premiowane za swoją funkcjonalność są takie cechy jak sprawność, szybkość, aktywność, dynamika i zdrowie

a czas płynie,

Oczekiwanie, by Dłużej-Być-Młodym

książki (poza cytatami) oraz koncepcja i opracowanie graficzne Jacek Kwaśniewski, 2007, wersja 5.6

Oferta rynkowa spieszy, by mnie powiadomić, że dzięki najnowszym osiągnięciom

- nie tylko wszystko zrobię lepiej i szybciej
- nie tylko będę lepiej wyglądał i lepiej się czuł
- nie tylko będę bardziej aktywny
- nie tylko będę coraz lepiej przygotowany do konkurencyjnej walki

ale
mogę
być taki
coraz
dłużej

- dłużej będę szybszy i lepszy
- dłużej będę lepiej wyglądał
- dłużej będę aktywny
- dłużej będę rozgrywającym a nie rozgrywanym



Dłużej będę więc sprawny, szybki i aktywny czyli dłużej będę (jak) młody

A więc dłużej będę konkurencyjny

Tak oto rosnąca szybkość czyni Młodość wielką i pragmatyczną wartością naszej cywilizacji, a za pośrednictwem rynku – przedmiotem troski milionów producentów i miliardów konsumentów

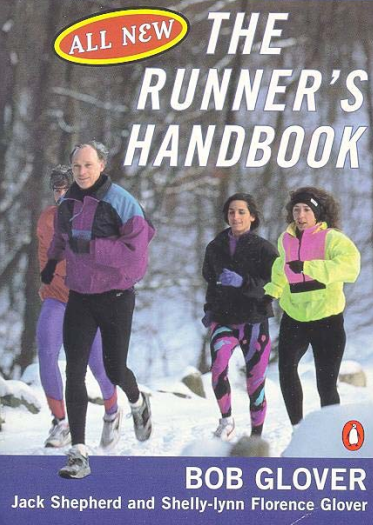
Oferta rynkowa skierowana do tych, którzy chcą być dłużej młodzi nie jest oszukańczym pomysłem marketingu.

Nie jest błagą. Potężniejąca swymi możliwościami z dekady na dekadę gospodarka i sprzęgnięta z nią nauka i technologia robią wszystko, abym rzeczywiście dłużej mógł młodo wyglądać i młodo się czuć, abym dłużej mógł być zdrowy, aktywny i ciekawy świata.



The Bestselling Classic Fitness Guide for Beginning and Intermediate Runners

ALL NEW **THE RUNNER'S HANDBOOK**



I całkiem nieźle sobie z tym radzi: poczynawszy od farmacji i medycyny, poprzez propagowanie fitness i zdrowego odżywiania a na kosmetykach i liftingach kończąc. Moje leki na nadciśnienie są bez porównania skuteczniejsze i bardziej inteligentne od tych sprzed 10 - 15 lat. Bieżnia eliptyczna nie obciążając kolan pozwala mi ćwiczyć dłużej i bez szkody dla zdrowia moich stawów.

Krem z witaminami i nanokapsułkami lepiej odżywia moją skórę niż zachwalane jeszcze kilka lat temu liposomy. Dzięki temu dłużej będę wyglądał młodo. Co do liftingu, choć na razie zbieram tylko informacje, Ula jest przekonana, że już kompletnie zwariowałem. No cóż, na strachach mojej andropauzy przemysł nieźle jeszcze zarobi.



Dłużej-Być-Młodym to w roku 2006, zawołanie bojowe setek milionów ludzi. Musimy je wyraźnie odróżniać od marzeń spisanych w baśniach, legendach i mitach. **Dłużej-Być-Młodym** to bardzo konkretne i praktyczne oczekiwania, bardzo konkretna lista działań i bardzo konkretna lista zakupów. To wielki przemysł. **Dłużej-Być-Młodym** to lawinowo rosnące oczekiwania i lawinowo rosnąca oferta przemysłu, który coraz lepiej dotrzymuje swoich obietnic. A wszystko to jest kwestią dopiero ostatnich 20 – 30 lat. Wyspecjalizowana w obietnicy przedłużania sprawności i młodości oferta rynkowa pojawiła się w najszybszych częściach zachodniej cywilizacji w latach 70. Charakterystycznym jej przejawem było masowe zainteresowanie sprawnością fizyczną. **Fitness, jogging i aerobik** - te sztandarowe hasła oferty **Dłużej-Być-Młodym** wtedy właśnie zaczęły podbijać Amerykę.

Jednakże od stwierdzenia, że szybka cywilizacja premiuje psychofizyczne cechy młodości do eksplozji oczekiwań, by **Dłużej-Być-Młodym** i powstania wielkiego przemysłu sprzedającego mieszankę produktów i marzeń droga była daleka. W ciągu ostatnich 30 lat:

- ❑ szybkość biegu wydarzeń cywilizacyjnych musiała się stać naprawdę szybka. I to nastąpiło.
- ❑ a szybka cywilizacja musiała zagarnąć duże obszary i liczne grupy społeczne i zawodowe
- ❑ w efekcie coraz więcej ludzi poczuło, że oznaki młodości pomagają w konkurencyjnym wyścigu
- ❑ a usługowy przemysł musiał to odczucie wyraźnie nazwać i wzmocnić bogatą ofertą
- ❑ oznaki młodości musiały dla wielu stracić instrumentalny charakter i stać się wartością samą w sobie
- ❑ hasło **Dłużej-Być-Młodym** zaś tak spowszedniało, że wydaje się istnieć od zawsze
- ❑ a jego słuszość nie wymaga uzasadnienia i jest przyjmowana jako aksjomat



Dłużej-Być-Młodym jest logiczną konsekwencją cywilizacyjnego procesu:



gospodarka nakręca tempo, pośpiech staje się przymusem a młodość zaczyna się opłacać. Ten cykl przyczyn i skutków za każdym powtórzeniem umacnia i upowszechnia system wartości, w którym szybkość jest cnotą a młodość – nakazem. Tam gdzie kumulacja efektów osiąga masę krytyczną następuje eksplozja i **Dłużej-Być-Młodym** staje się samodzielnym czynnikiem napędzającym dalsze zmiany cywilizacyjne.

Ten mechanizm nie działa z jednakową siłą w całej zachodniej cywilizacji, bo szybkość zmian nie wszędzie jest jednakowa. Presja pośpiechu i młodości jest zróżnicowana. To zróżnicowanie widać:

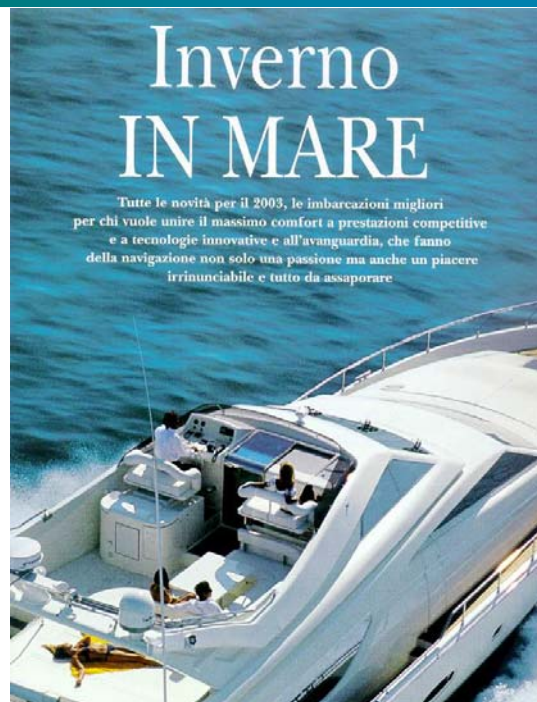
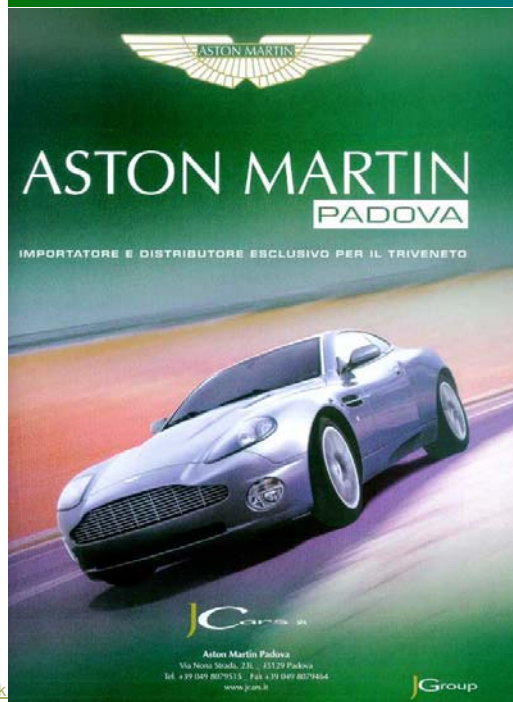
między krajami i kontynentami
między regionami tego samego kraju
pomiędzy różnymi grupami dochodowymi
pomiędzy różnymi grupami etnicznymi
pomiędzy różnymi grupami zawodowymi
pomiędzy różnymi sferami życia ekonomicznego



porównaj USA i Grecję, Amerykę Północną i Europę
porównaj Warszawę i Olecko
porównaj gwiazdy Hollywoodu i taksówkarzy
porównaj białych Amerykanów i Afro-Amerykanów
porównaj maklerów giełdowych i tragarzy
porównaj firmy biotechnologiczne i huty stali

To zróżnicowanie ma jednak miejsce w ramach generalnego poczucia wspólnoty cywilizacyjnej. Fundamenty opisane w rozdziale pierwszym spajają nas mocniej niż się wydaje. Ponadto wykształcają w nas taki system wartości, że akceptujemy cywilizacyjne reguły gry a nagrody oferowane zwycięzcom są atrakcyjne dla zdecydowanej większości z nas.

To powoduje, że szybkie części naszej cywilizacji nadają ton. Na nie patrzymy, do nich wzdychamy, do nich chcemy się dopasować, w nich chcemy się znaleźć lub przynajmniej posmakować jej namiastek.



Rosnąca wartość czasu nie wynika jednak tylko z ekonomicznego przymusu szybkości, który jest wdrukowany w wolnorynkowy system gospodarczy Zachodu i który obserwujemy i odczuwamy na codzień

Czas nabrał dla nas wartości również dlatego, że w cywilizacji zachodniej

powstałej na wartościach i obietnicach
chrześcijaństwa

dokonała się radykalna sekularyzacja,
czyli wyparowanie elementu religijnego

a w wyniku lawinowego przyrostu wiedzy

**nasze miejsce i znaczenie we
Wszechświecie** dramatycznie **zmałało**

Oba te historyczne procesy znacząco wpłynęły na nasze postrzeganie czasu a zwłaszcza jego dowartościowanie w wymiarze egzystencjalnym.

WYJAŚNIENIE

Czas ma wymiar ekonomiczny –
potrzebujemy go, aby coś zrobić.

Czas ma wymiar egzystencjalny –
wyznacza m.in. granicę naszego życia.

Spróbujemy bardzo krótko oba te zjawiska prześledzić.

Ich znaczenie dla zrozumienia naszej cywilizacji ma duże znaczenie. Wzrost wartości czasu w wymiarze egzystencjalnym zdecydowanie bowiem wzmacnia naszą skłonność do ulegania ekonomicznemu przymusowi szybkości. I odwrotnie, im bardziej się spieszymy, czyli zabiegamy o czas w wymiarze ekonomicznym, tym cenniejszy staje się dla nas czas doczesny, egzystencjalny.

Sekularyzacja cywilizacji zachodniej to proces historyczny, w czasie którego:



- ① stopniowo rosła autonomia sfery świeckiej względem kościelnej
- ① następnie zaczęło maleć znaczenie samej religii w życiu społecznym i w życiu jednostek
- ① aż wiara w Trójkę Przenajświętszą i podstawowe prawdy wiary chrześcijańskiej stała się zjawiskiem coraz radszym
- ① by w końcu doprowadzić do zjawiska dechrystianizacji Zachodu.

Wiara w Boga przestaje być dla jednostki ważna

Co to znaczy przestaje być ważna?

- podejmuję własne decyzje nie uwzględniając, nie kierując się i nie myśląc zbyt o nakazach, obietnicach i zakazach zorganizowanej religii
- problem Boga plasuje się nisko lub bardzo nisko w mojej hierarchii wartości
- nie to, że w Boga nie wierzę, ale sobie Nim głowy co dzień nie zaprzęgam
- życie po śmierci może i jest, ale nic pewnego nikt na ten temat powiedzieć nie może. Więc zgłębianie tej kwestii wydaje się jałowe
- w piekło nie wierzę. Ani w czyściec
- raj nie wydaje się atrakcyjny. Wieczne oglądanie Boga i aniołów – o tym nie marzę



Sekularyzacja jest procesem tak ściśle związanym z historią naszej cywilizacji jak ta cywilizacja jest historycznie nierozzerwalnie związana z chrześcijaństwem

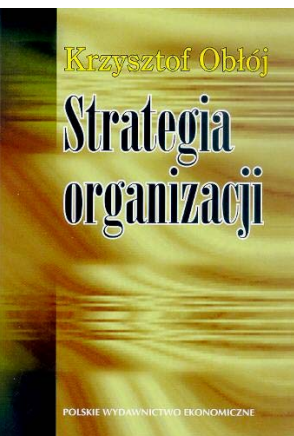
dygresja o początkach i jak można je badać

Marsz tej religii od punktu zero, gdy kilkunastu przestraszonych po śmierci Jezusa apostołów rozbiegło się po Palestynie, do zdobycia przez nią prawnego monopolu na obszarze całego świata rzymskiego w trzysta lat później jest osiągnięciem absolutnie bez precedensu w historii. Ten pokojowy blitzkrieg czeka wciąż na wyjaśnienie. Nie idzie o mozolne gromadzenie wiedzy o faktach. Tu chyłę czoła przed historykami. Idzie o zrozumienie, jak to było możliwe. Pytanie nie dotyczy faktów, ale mechanizmu. I sądzę, że nowoczesne narzędzia badawcze mamy gotowe. Tysiące naukowców przez ostatnie kilkadziesiąt lat, myśląc o czymś innym, wypracowało sposoby jak to przeanalizować i wyjaśnić.



CYWILIZACJA
Wczesnego
CHRZEŚCJAŃSTWA
MARCEL SIMON

Państwowy Instytut Wydawniczy



Mam na myśli teorię zarządzania,
a zwłaszcza teorię wygrywających strategii firm.

Te przedsiębiorstwa, którym się szczególnie udało i te, które wbrew powszechnym oczekiwaniom padły, są niezwykle starannie badane. Motywy są rzecz jasna prozaiczne. Jak zbudować dla firmy wygrywającą strategię. Aby dobrze rozpoznała potrzeby potencjalnych nabywców, zaproponowała właściwy produkt, ustaliła odpowiednią cenę, zdobyła rynek, pokonała konkurentów, utrzymała pozycję.

Dla potrzeb tych analiz teoria zarządzania wypracowała wiele narzędzi, które można zastosować do analizy Kościoła pierwszych wieków. Myślę, że należy spojrzeć na Kościół przez analogię do firmy działającej w konkurencyjnym środowisku, w tym przypadku produktu religijnego. Jest nim usługa oferująca życie wieczne. Aby zdobyć maksymalny udział w rynku należało przede wszystkim stworzyć nową i oryginalną wersję tego produktu, która miałaby nieodparty urok i wszelkie szanse na zdobycie szerokiego uznania. Produkt musiał być optymalny z punktu widzenia masowego nabywcy i własnych możliwości producenta. Przekonani, że mają taki produkt, twórcy doktryny i Kościoła musieli wykonać

wszechstronną choć intuicyjną analizę rynku, wypracować skuteczną strategię marketingową (klasyczne pięć elementów: produkt, opakowanie, cena, promocja, dystrybucja) i następnie ją wdrożyć. Konieczna była m.in. odpowiednia organizacja produkcji i sprzedaży, dobry personel itd. Ważnym elementem długofalowej strategii było przyzwyczajanie nabywców do własnego produktu przez uczynienie go w ich oczach niezbędnym. Przez analogię do produktów doczesnych, dążono do obniżenia do minimum tzw. elastyczności cenowej popytu na usługę życia wiecznego, tak aby popyt na tę usługę prawie nie reagował na cenę dostawy.

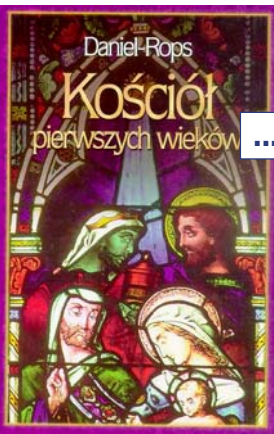
Jestem przekonany, że takie podejście do początków chrześcijaństwa pomoże zrozumieć fenomen jego szybkiego zwycięstwa, przy wykorzystaniu współczesnego i szeroko stosowanego aparatu naukowego

koniec dygresji

... a wracając do sekularyzacji

Miedzy wiekiem IV a X okrzepła chrześcijańska cywilizacja Zachodu, w której olbrzymią, pierwszoplanową, rolę polityczną, ideologiczną i religijną odgrywał Kościół katolicki. Był także potężny gospodarczo i militarnie.

**Wielowiekowy proces sekularyzacji
rozpoczął się począwszy od wieku XI**

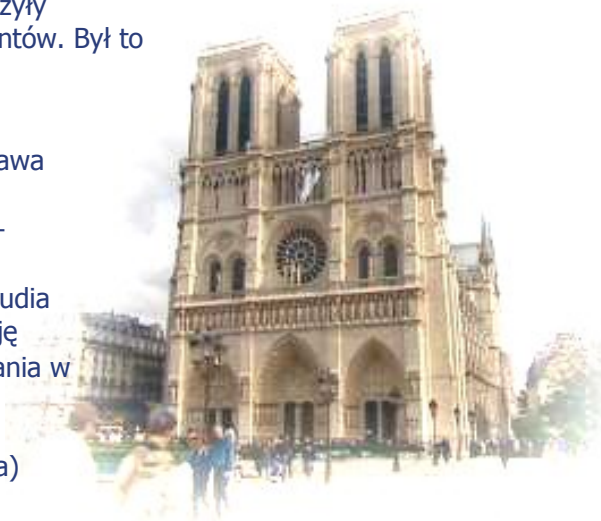


XI wiek

W toku walki z papieżem o podział wpływów, roszczenia cesarzy Rzeszy (oparte na tradycji) zostały zakwestionowane przy pomocy argumentów odwołujących się do starożytnego prawa chrześcijańskiego, opartego na prawie rzymskim. Skłoniło to cesarzy do zainteresowania się tym prawem. Własne, świeckie badania prawa rzymskiego dostarczyły cesarzom skutecznych, intelektualnych kontrargumentów. Był to początek sekularyzacji rządów

spór o inwestyturę – kto ma prawo mianować biskupów: cesarz czy papież

- struktura społeczna oglądana przez pryzmat prawa rzymskiego oznaczała
- tworzenie świeckiego światopoglądu polityczno-historycznego
- a szeroko zakrojone i organizowane świeckie studia prawnicze tworzyły świecką naukę i biurokrację
- efekt długofalowy: zainicjowany potrzebą szukania w prawie rzymskim świeckiej legitymacji władzy początek typowego dla renesansu szukania w starożytności wzorców i modeli (także rządzenia)
- wstęp do humanizmu



Renesans

czyli filozofia średniowieczna

oferta intelektualna
Średniowiecza traci powab

nowe wzory i modele
intelektualne

detronizacja teologii

odchodzenie od łaciny

nowe widzenie Kościoła

humanizm

scholastyka i świat oglądany w pryzmacie religii krępuje jego adekwatny opis. Nie dociekając przyczyn, stwierdzamy ten fakt jako istotny element fermentu Odrodzenia

szukano ich w starożytności: prawo rzymskie, literatura grecka i rzymska, kanony estetyczne starożytności, nauki szczegółowe (medycyna, technika rzymska). Sekularyzacja sztuki, prawa, literatury.

większy budżet czasu intelektualnego skierowany na sprawy doczesne zmniejsza znaczenie teologii a powiększa znaczenie nowych dziedzin. Koncentracja na matematyce i naukach szczegółowych pokazuje świat rządzony własnymi, autonomicznymi prawami. Oznacza także usuwanie z procedury naukowej pojęcia celu. Było ono integralną częścią koncepcji nauki od Arystotelesa. Celowość świata nadal jest głoszona, ale eliminowana z wyjaśnień naukowych. To początek radykalnej sekularyzacji nauki. Zamiast wyjaśniać świat poprzez wskazywanie celu zaczynamy go objaśniać szukając przyczyn.

na rzecz języków narodowych. Słabnie kontrola Kościoła nad językiem elit, strukturami pojęciowymi i dekretowaniem ich znaczeń. Sekularyzacja języka.

autorytet Kościoła zaczyna być postrzegany jako represyjny (Erazm, Kartezjusz, Galileusz, Kopernik i inni). Nasilenie strategii negatywnych (na unikanie represji) wstępem do kontestacji autorytetu religijnego

koncentracja na człowieku i jego kondycji w świecie doczesnym. Nowa hierarchia ważności początkiem sekularyzacji problematyki intelektualnej

Reformacja



Katolicyzm
tuż przed
Lutrem

„Jeśli tylu ludzi w Europie o przeróżnym poziomie kulturalnym i społecznym skłaniało się ku Reformie, to dlatego że przede wszystkim była ona religijną odpowiedzią na wielki zbiorowy niepokój”

(Jean Delumeau)

Katakлизmy społeczne (m.in. wojna stuletnia) i naturalne (jak Czarna Śmierć) zwiększyły społeczny niepokój i poczucie, że ludzie pobłądzili. Wyjaśnieniem nieszczęść był grzech. Zaczęto wierzyć, że od Wielkiej Schizmy (1338) nikt nie poszedł do nieba. Kościół coraz mniej był oparciem dla łaknących pociechy. Kupczenie odpustami, słaba aktywność duszpasterska, częste ekskomuniki i interdykty (zakaz odprawiania nabożeństw). Upadek poziomu etycznego kleru.

Mówiąc językiem ekonomii: popyt na podstawowy produkt religii (zbawienie) bardzo duży, ale Kościół (monopolistyczny pośrednik) ogłasza, że podaż (liczba zbawionych) znikoma. Oznacza to wysoką cenę, niepewną dostawę a jakość serwisu (Kościół) – marna

zbawienie dla
wszystkich
wierzących



I oto wchodzi Luter. Ludziom, którzy się boją piekła, oświadcza wprost: „Przeście się niepokoić! Bóg nie jest surowym sędzią, lecz litościwym Ojcem. Cokolwiek uczyniliście, zostaniecie grzesznikami przez całe życie. Lecz jeśli wierzycie w Zbawiciela, jesteście już zbawieni. Ufajcie!”

Luter to wejście nowego dostawcy na zamknięty dotąd rynek produktu religijnego. Doktryna usprawiedliwienia przez wiarę: Bóg jest przede wszystkim miłosierny i zbawienie dla praktycznie wszystkich wierzących. Cena produktu drastycznie spada. Szeroki dostęp. Dostawa produktu z eliminacją pośrednika. Reakcja nabywców – entuzjastyczna, bo właśnie powstała konkurencja

Reformacja

**duża liczba
kościółów
protestanckich**



**sekularyzacja w
protestantyzmie**

Zasada bezpośredniego kontaktu z Bogiem i indywidualnej interpretacji Pisma podstawą wolności sumienia. Wiele szczegółowych ofert wyznaniowych protestantyzmu

- II Protestantyzm tworząc swobodny wybór wyznania wykluczył jednolite stanowisko w sferach pozareligijnych: społecznej, politycznej, intelektualnej. Efektem naturalna i radykalna sekularyzacja tych obszarów.
- II Religia wycofuje się z bezpośredniego narzucania obszarom spoza religii obowiązku respektowania zasad religijnych (jak to czyni katolicyzm). Wielkie zróżnicowanie wyznań protestanckich co do opcji społeczno-politycznych. Neutralny stosunek do nauki przyspiesza sekularyzację tej sfery.
- II Nacisk na dosłowną interpretację Biblii zarzewiem przyszłego konfliktu z nauką
- II Uświęcenie działalności ekonomicznej (bo sukces na tym polu dowodem zbawczej łaski) paradoksalnie sekularyzuje gospodarkę (bo bezpardonowa walka ekonomiczna jest dozwolona, gdyż jest to zmaganie o dowód boskiego uznania).
- II Eliminacja sakramentalnego charakteru małżeństwa źródłem sekularyzacji rodziny.

Ale doczesność miała zachować wymiar transcendentny (religijny) dzięki jednostkom kierującym się w życiu codziennym wskazaniem religii.

W ten sposób sekularyzacja świata miała się nie przeradzać w odchodzenie jednostki od Boga. W statycznych, przedindustrialnych strukturach społecznych ta strategia protestantyzmu zdaje egzamin.

XVII – XVIII wiek

lawinowy wzrost
wiedzy

w okresie 1680-1780 zgromadzono 10 razy więcej informacji niż w całej poprzedniej historii. Wielkie wyzwanie dla pozytywnej asymilacji tego zjawiska w Kościele

triumf filozofii i nauki
mechanicystycznej

Bóg Wielki Zegarmistrz, który po Stworzeniu nie wtrąca się do świata. Bóg albo Bóstwo deistów gwarantem ładu. Założenie ontologiczne Oświecenia – zasadnicza pojmowalność świata

kwestionowana boska
legitymacja władzy

źródłem władzy przestaje być Bóg, co jest konsekwencją zredukowania Jego roli (Wielkiego Zegarmistrza). Alternatywną legitymacją – idea kontraktu społecznego, która stanowi zarzewie ideologiczne Rewolucji Francuskiej. Sekularyzacja doktryny politycznej legitymacji. Źródłem władzy – lud.

rosnąca tolerancja
religijna

nie dzięki teologom, ale politykom - aby zapewnić pokojowe stosunki różnomyślnościowej ludności ich krajów. Wielość centrów polityczno-religijnych zwiększa bezpieczeństwo – liderzy intelektualni mniej troszczą się, by ich wnioski były zgodne z obowiązującą na ich terenie doktryną religijną. Dalsza sekularyzacja nauki



Kartezjusz

XVII – XVIII wiek

zmierzch
politycznego
znaczenia państwa

nieudolna administracja kościelna, brak inicjatyw dyplomatycznych, roszczenia świeckich władców co do zwierzchności państwa nad Kościołem

krytyka katolickiej
doktryny Zbawienia

Coraz częstsze odrzucanie przez wiernych katechezy o czyścju, wiecznym piekle i niewielkiej liczbie zbawionych – widoczna reakcja na protestancką teologię powszechnego zbawienia wierzących

nieadekwatna
odpowiedź Kościoła na
wyzwanie czasów

negatywny stosunek do rozwoju nauk szczegółowych, słaba reakcja na protestancką krytykę doktryny, że zbawieni będą tylko nieliczni. Odrzucenie przez Kościół paradygmatu mechanicznego i nowoczesnej egzegezy Biblii wypycha naukę poza nawias Kościoła i ustawia w opozycji do religii. Kontrreformacja skierowana głównie na obronę religijności mas. Elity stopniowo tracone

słabnie
religijność

zjawisko rosnące od połowy XVIII wieku (potwierdzone statystykami). Maleje popyt na książki nabożne, słabną praktyki religijne (spowiedź, msza). Najpierw laicyzacja elit, potem mas

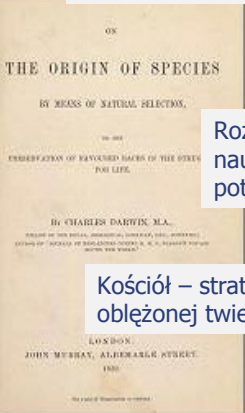
XIX wiek

W płaszczyźnie politycznej postępy sekularyzacji i laicyzacji

dalsze eliminowanie religii z życia państwowego, tworzenie państwa świeckiego. Rosnąca opozycja między państwem i Kościołem: Włochy, Niemcy, Francja

W gospodarce rewolucja przemysłowa

postępy urbanizacji i tworzenie nowoczesnego, wielkiego przemysłu i regionalnych centrów przemysłowych. Zdecydowanie większa ruchliwość społeczna. Rozbijanie tradycyjnych struktur społecznych a przez to upadek podwiązanych do tych struktur autorytetów. Wzrost społecznej anonimowości. Te zjawiska sprzyjają sekularyzacji, gdyż dynamika struktur społecznych większa niż dynamika struktur kościelnych.



Rozkwit nowoczesnej nauki i jej związanie z potrzebami przemysłu

koncentracja na świecie przyrody, rozwój nauk eksperymentalnych i przyrodniczych. Eliminacja transcendencji i religii ze sfery nauki. Religia, teologia i metafizyka bytują poza głównym nurtem wiedzy. Ideologicznym odbiciem nowoczesnej nauki – laicka w treści idea Postępu, pozytywizm, marksizm, teoria ewolucji świata i człowieka.

Kościół – strategia obłączonej twierdzy

świadomy nowych tendencji i zdecydowanie im przeciwny. Intelktualnie w defensywie ze świadomością obłączonej twierdzy. Strategia na obronę rynku masowego. Reorganizacja wewnętrzna: centralizacja i unifikacja, promowanie usług skierowanych na wzmożenie religijności mas.

Dechrystianizacja

rosnący zanik praktyk i zwyczajów religijnych, zarówno w obrębie katolicyzmu jak i protestantyzmu. Jedną z istotnych przyczyn - opisane wyżej przemiany struktur społecznych



Darwin



Wiek XX to swoiste apogeum sekularyzacji we wszystkich opisanych już wymiarach

Sekularyzacja z perspektywy jednostki

Przed chwilą spojrzeliśmy na sekularyzację od strony wielkich procesów historycznych

Teraz, podobnie jak przy analizie procesów gospodarczych, zmienimy perspektywę i spójrzmy na proces sekularyzacji oczami jednostki.

Sekularyzacja wykluczając religię z kolejnych obszarów powodowała, że Bóg przestawał być człowiekowi potrzebny:

w rządzeniu	bo Bóg nie namaszczał już władców (nie legitymizował)
w nauce	bo Bóg przestał być elementem wyjaśniania dlaczego coś się dzieje
w chorobie	bo Bóg nie pomaga już wyleczyć
w podróżach	bo Bóg nie chroni już przed wypadkiem
w pracy	bo Bóg nie pomaga dobrze wykonywać powierzonych zadań
w małżeństwie	bo Bóg nie jest już gwarantem sakramentalnym
w rodzeniu dzieci	bo Bóg nie czuwa nad dobrym porodem
w zasiewie i żniwach	bo Bóg już nie chroni wschodzących kłosów przed zniszczeniem
w rozstrzyganiu sporów	bo sąd boży zastąpiono sądową procedurą gromadzenia faktów

Bóg przestaje być moim codziennym towarzyszem, do którego się ciągle zwracam o pomoc i radę. Jego miejsce zajmują wyspecjalizowane instytucje doczesne.

Jego rola zostaje radykalnie pomniejszona.

Ma być odtąd gwarantem przejścia po śmierci do wiecznego życia. A nie do niebytu. To dużo, ale zaledwie ułamek tego czym był niegdyś. Z wszechogarniającej każdą minutę mojego życia potęgi zamienia się w

Transcendentalne Towarzystwo Ubezpieczeniowe na życie wieczne.

God Eternal Life Inc.

BÓG - Pogodna wieczność S.A.

Nowa pozycja Boga zmienia charakter religii, która coraz bardziej staje się polisą na życie wieczne.

A regularne praktyki religijne – składką ubezpieczeniową.

W efekcie religia, jej nakazy i obrzędy coraz bardziej ulegają rytualizacji. Stają się zbiorem gestów, z których ulatuje życie

Rytualizacja mogła być podtrzymywana długo w tradycyjnych, niemobilnych i zwartych strukturach społecznych. Rozbicie tych struktur, począwszy zwłaszcza od Rewolucji Przemysłowej, migracje przestrzenne, przyspieszone awanse społeczne jednych a upadki innych grup niszczyły jednak zewnętrzny nacisk struktur społecznych na podtrzymywanie starej tradycji i rytuałów.

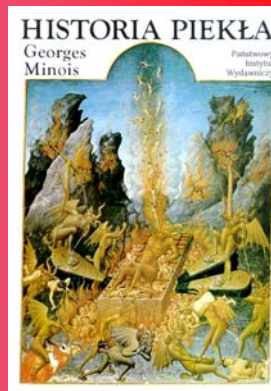
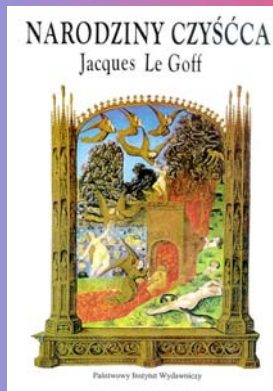
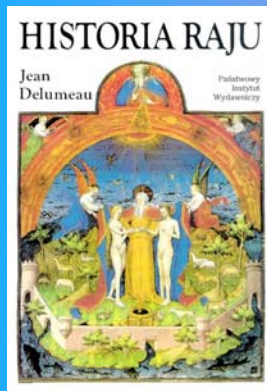
Stąd zanik religijności

Sekularyzacja rzadko jest radykalna. Bóg przeważnie nie znika w ogóle z mojego myślenia. Sekularyzacja nie likwiduje strachu przed śmiercią i Bóg do mnie wraca, gdy stykam się ze śmiercią bliskich lub własną. Bo też nie wyparłem się Go zupełnie i w zasadzie nie przestałem w Niego wierzyć. Tyle że w życiu codziennym nie jest mi potrzebny.

Bogu wyznaczam ograniczone miejsce, ograniczoną funkcję. Ma mnie pocieszać w chwilach śmierci. Że jest i może dać życie wieczne mamie lub koleżance, które właśnie umarły. No i kiedyś mnie. Bóg zatem nie umarł całkiem. **Przeniosłem Go do rezerwatu, jak Indian.** Mogę o nim poczytać w kolorowej książce

Human Investment Types of Exit

(Sposoby zakończenia inwestycji w życie)



a gdy Go potrzebuję, idę oglądać rytualne obrzędy Jego kapłanów. Mogę też kupić skrojoną specjalnie dla mnie usługę psychoterapeutyczno-metafizyczną „Jest Nadzieja Na Życie Wieczne”.

Z interesującego nas punktu widzenia **sekularyzacja zdecydowanie umacnia wartość czasu doczesnego, egzystencjalnego.**

Stopniowe eliminowanie z życia człowieka Zachodu elementu religijnego proporcjonalnie do tej redukcji powiększa wagę i wartość mojego bytu doczesnego. Im mniejsze bowiem znaczenie przypisuję elementowi religijnemu w moim życiu, tym bardziej koncentruję swoje wysiłki i czas na optymalizowaniu mojego życia w wymiarze doczesnym. Czas doczesny jest w praktyce traktowany jako jedyny, który mam.

Aby czas doczesny miał dla mnie coraz większą wartość (kosztom wartości religijnych), nie muszę być ateistą. Nie muszę mieć spójnej formacji duchowej odrzucającej Boga, wiarę i religię. Wystarczy sekularyzacja praktyczna, której dość powszechną wersję opisałem w slajdzie nr 87

Uczeni w piśmie nazywają to redukcją eschatologiczną

Malejąca potrzeba Boga w życiu codziennym i w efekcie Jego rosnąca obcość przenosi się na malejącą wiarygodność Boskich transcendentnych obietnic. Mechanizm psychologiczny jest prosty: obcym generalnie mniej ufamy, w ich obietnice też.



Poza sekularyzacją jest jeszcze jedna ważna przyczyna dlaczego czas nabiera tak dużej wartości dla człowieka Zachodu

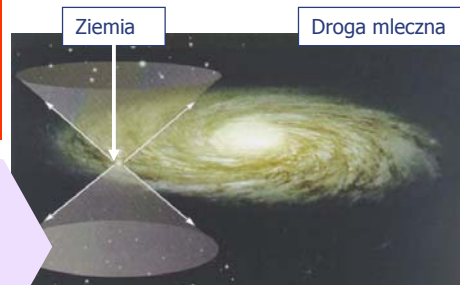
Rosnący świat i rosnąca wiedza

Eksplzja naukowa, która zaczęła się kilkaset lat temu przyniosła nie tylko większą wiedzę o świecie. Zmieniła też położenie człowieka w tym świecie.



Jeśli nie stworzono całego świata specjalnie dla mnie a mnie umieszczono w jego środku, tylko krążę gdzieś na obrzeżach Wszechświata

Jeśli nie stworzono mnie na podobieństwo Boga, jako kogoś zupełnie specjalnego ale wyewoluowałem z małpy



to już nie jestem taki ważny jak myślałem. Nie wszystko kręci się wokół mnie. W hierarchii bytów opadam w dół

Struktura wszechświata.
Francuski manuskrypt z XIII w.

<http://jacobus.museum/wskazniki>

ASTRO

Kosmologia dojrzała

ASTRONOMOWIE I KOSMOLODZY ZGODNIE OKREŚLAJĄ WIEK WSZECHŚWIATA. STANISŁAW BAJTLIK

Po latach jałowych filozoficzno-teologicznych dysput kosmologia oparła się wreszcie na solidnych obserwacyjnych podstawach. Co ważniejsze, te różnego rodzaju obserwacje dają wreszcie zgodne wyniki. Mają ważny udział również

około 1.5 mld lat. To zupłało do wyników z innych wstąpiu fizyki jądrowej i dla energii w gwiazdach oł na Ziemi mają ponad 4 i około 5 mld lat.

Ponadto

Jeśli świat to nie kwestia jazdy koniem przez kilka miesięcy, ale niepojęte miliardy lat świetlnych

Jeśli świat nie powstał 6000 lat temu a Jezus niebawem powróci, ale przedstawienie trwa już miliardy lat i przynajmniej drugie tyle będzie jeszcze trwało

to fizycznie przestają się w ogóle liczyć razem z całą ludzkością

**rozmiar Wszechświata
13,7 miliarda lat świetlnych**

czyli 129 612 960 000 000 000 000 km

WMAP

wieku, rozmiarów, kształtu, jest niczym wielowymiarowa układanka. Dzięki wynikom z WMAP w połączeniu z innymi obserwacjami można te parametry uściślić. Dlatego też dziś kosmolodzy są zgodni, że wiek Wszechświata wynosi około 13.7 mld lat i w wielkiej skali kosmos jest płaski – opisuje się go znaną ze szkoły geometrią euklidesową.

Co ważniejsze, dane z WMAP fantastycznie potwierdziły zdumiewającą hipotezę: ty-

**wiek Wszechświata
13,7 mld lat**

czyli 13 700 000 000 lat



Ponieważ ponadto Bóg stracił na znaczeniu

a wraz z tym wiarygodność Jego obietnicy życia wiecznego, wszystko to razem spowodowało, że:

- ❑ moje znaczenie w hierarchii bytów maleje. Przestaję być ważny
- ❑ jestem coraz mniejszy na tle świata. Coraz mniej znaczę.
- ❑ gaśnie nadzieja transcendentna. Kresem mojego bytu jest moja śmierć

W konsekwencji

**moje życie doczesne staje się dla mnie coraz ważniejsze.
Kruche, zawsze jakoś zagrożone, nie zawsze udane,
nieuchronnie skończone ale jedyne jakie posiadam na pewno.**

Sekularyzacja i nowa pozycja człowieka we Wszechświecie spowodowały, że moje bytowanie doczesne równocześnie straciło i zyskało na znaczeniu. Na tle Wszechświata przestałem znaczyć cokolwiek. Ale brak perspektywy życia wiecznego dramatycznie podniósł wartość mojego życia doczesnego.

Nie jest to proces widoczny na co dzień ani dramatycznie na co dzień przeżywany. Ale dzięki niemu o wiele łatwiej ulegamy cywilizacyjnemu przymusowi szybkości. Cywilizacja zachodnia przydaje każdej godzinie coraz większej wartości. Jednocześnie działa wśród ludzi, którzy w ciągu ostatnich kilkuset lat nabierali przekonania o coraz większej wartości swego Czasu doczesnego.

rosnąca wartość czasu doczesnego a żądanie, by **Dłużej-Być-W-Ogóle**

Tak jak wzrost wartości czasu w jego zastosowaniach ekonomicznych prowadzi w cywilizacji zachodniej do masowych oczekiwań, silnej artykulacji i bogatej oferty **Dłużej-Być-Młodym**, tak

rosnąca wartość czasu doczesnego jest naturalnym i sprzyjającym środowiskiem, w którym mogły się zrodzić silnie artykułowane i masowe oczekiwania, by Dłużej-Być-W-Ogóle.



sekularyzacja wg. A. Czeczota

Co to znaczy sprzyjające środowisko?

Sekularyzacja i rosnąca wiedza to procesy w skali historycznej. Stopniowo zmieniły naszą kulturę, pola naszych zainteresowań, kierunki badań. Skierowały naszą aktywność w kierunku spraw doczesnych, osłabiły naszą „wrażliwość metafizyczną”, obaliły stare sakralne autorytety na rzecz nowych, świeckich.

Słowem, przygotowały mentalnie społeczeństwo Zachodu, by kosztem transcendentnego, religijnego wymiaru życia cenić coraz bardziej czas doczesny. W tym sensie tworzyły sprzyjający klimat do masowej artykulacji oczekiwań, by **Dłużej-Być-W-Ogóle**.

Ale nie można tu mówić o żadnym automacie. Sekularyzacja, wzrost wiedzy o Wszechświecie i rosnąca potęga techniczna podnoszą wartość naszego czasu doczesnego, ale same z siebie nie zrodzą masowej artykulacji, żądającej, by **Dłużej-Być-W-Ogóle**. Do tego trzeba czegoś więcej. Musi być spełniony dodatkowy warunek. Dłuższe życie musi być powszechnie uznane za postulat realny. W życiu społecznym, poza polityką, nie pojawiają się bowiem masowe żądania rzeczy niemożliwych.

co umożliwiło masową artykulację, by **Dłużej-Być-W-Ogóle**

Aby uznać oczekiwanie i żądanie **Dłużej-Być-W-Ogóle** za realistyczne, konieczne były fakty potwierdzające, że jest to możliwe. Bo, co prawda, mogą bardziej niż pradziadek cenić czas doczesny, lecz jeśli moje pokolenie umiera w większości tak samo szybko jak pokolenie pradziadków, nie ma podstaw ani do większych nadziei ani do głośnych żądań.



Polska

W pierwszej połowie XX wieku sytuacja była paradoksalnie jeszcze gorsza. Radykalnie zmniejszono śmiertelność dzieci, ale dorośli i starsi prawie nic nie zyskali. Relatywnie więc nawet im się pogorszyło. Efektem tej frustracji było powstanie zjawiska tabu śmierci, które wymazało z naszej świadomości problem końca i tematy mu pokrewne. Trzeba było wielkich i spektakularnych sukcesów medycyny ostatnich dekad XX wieku, znaczącej poprawy szans ludzi dojrzałych i starych,



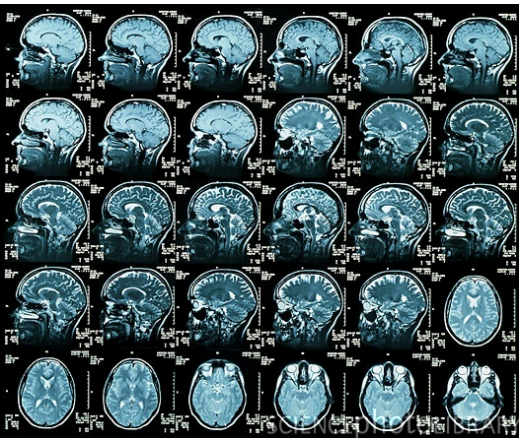
USA

by tabu przygasało, co pozwoliło nam wreszcie mówić. Te problemy będą tematem następnego rozdziału.

Dłużej-Być-W-Ogóle wytycza dalekosiężny kierunek rozwoju. Po pierwsze dlatego, że coraz silniej determinuje kierunki alokacji zasobów cywilizacyjnych oraz reguły działania i oceny zjawisk. Dotyczy to takich dziedzin jak gospodarka, nauka, technologia, polityka, kultura. Po drugie, **Dłużej-Być-W-Ogóle** wytycza kierunek nie mający kresu, co nadaje cywilizacji zachodniej nowy wymiar transcendentny. Kierunek ku nieskończoności. Ku **Byciu-Bez-Końca**. Traktuje o tym rozdział czwarty.

co umożliwiło masową artykulację, by **Dłużej-Być-W-Ogóle**

Swoboda artykułowania żądań **B**ycia-**C**oraz-**D**łużej wymagała nie tylko uwolnienia się z paraliżującego strachu na myśl, że jesteśmy śmiertelni. Wymagała całkowitej zmiany naszego stosunku do śmierci. Musieliśmy nauczyć się optymizmu. Musieliśmy wykształcić w sobie przekonanie, że śmierć nie jest nieuchronna. W psychicznym zakwestionowaniu tej odwiecznej prawdy pomogło radykalne zmniejszenie śmiertelności dzieci i zwycięstwa nad wieloma chorobami (zakaźne, infekcje itp.). Będziemy o tym mówić w rozdziale piątym.



Nie byłoby masowej artykulacji, by **Dłużej-Być-W-Ogóle**, gdyby nie wielkie sukcesy medycyny, biologii i innych dziedzin w drugiej połowie XX wieku w zakresie zwalczania chorób i przedłużania życia. To były właśnie owe fakty, których kumulacja potwierdziła realność postulatu **D**łużej. Szkicujemy je w rozdziale szóstym. To one uruchomiły mechanizm prowadzący do obecnej eksplozji oczekiwań i żądań **B**ycia-**C**oraz-**D**łużej. Eksplozję poprzedził obserwowany od kilkudziesięciu proces znamiennej realokacji zasobów cywilizacyjnych. Coraz większa ich porcja przesuwana jest na realizację oczekiwań i żądań, by **Dłużej-Być-W-Ogóle**. W efekcie powstaje coraz bogatsza oferta rynkowa, która zaspokaja ale i stymuluje dalszy wzrost tych oczekiwań.

Sama eksplozja artykulacji i oczekiwań, by **Dłużej-Być-W-Ogóle** jest stosunkowo świeżej daty. Ma nie więcej niż 20 – 30 lat

Na co dzień przejawia się rosnącą presją na coraz lepszą ochronę zdrowia, rosnącymi nakładami na ten cel i coraz bardziej masowym zainteresowaniem tymi obszarami, które w powszechnym przekonaniu rokuja szczególne nadzieje: medycyną, biologią, genetyką, inżynierią genetyczną. W pismach codziennych rosną rubryki o tym, co nowego słychać w nauce. Pisma kobiece nobilitują się wywiadami z profesorami biologii molekularnej. Zwykle tygodniki i czasopisma popularnonaukowe tłumaczą zawiłości naukowych odkryć przy pomocy kolorowych schematów. W księgarniach pojawiają się coraz to nowe serie wydawnicze prezentujące dla laików dokonania współczesnej fizyki, astronomii, nauk biologicznych.

Zainteresowanie **Byciem-Dłużej** zmienia nasze nawyki, dietę, zainteresowania, tematy rozmów, ideał piękna. Rosną szybko wydatki na ochronę zdrowia: osób indywidualnych z ich dochodów osobistych, państwa oraz sektora firm. Coraz więcej uwagi i pieniędzy jest kierowanych na wspomaganie sprawności osób leczących, na kosmetyki, na zdrową żywność, sprzęt fitness. Całe to zainteresowanie jest wspomagane coraz potężniejszym przemysłem i coraz większymi inwestycjami.

Biolodzy, dietetycy i genetycy muszą odpowiadać na coraz częściej zadawane przez zwykłych ludzi pytania czy odkrycie telomerów to przełom na drodze do długowieczności, czy rzeczywiście odkryto gen starości i co z tego wyniknie oraz kiedy, czy dieta uboga w kalorie a bogata w przeciwutleniacze wydłuży nam życie i kiedy będzie uniwersalny lek na raka

Skoro **Bycie-Coraz-Dłużej** nie zna kresu i staje się coraz ważniejszym kryterium oceny stosowanym przez człowieka Zachodu, w ostatnim rozdziale spojrzymy jak można próbować przekraczać granice ku **Byciu-Bez-Końca**.



Zanim pójdziemy dalej, spróbujmy podsumować co już zostało powiedziane

racją istnienia zachodniego systemu rynkowego jest pośpiech i **SZYBKOŚĆ**. Powstaje i działa ekonomiczny akcelerator. Wymusza innowacje i gromadzenie kapitału. Tworzy presję **SZYBCIEJ**

presja **SZYBCIEJ** włączana jest do naszego prywatnego systemu wartości. Utworzona mieszanka sama z kolei uruchamia, wzmacnia i przyspiesza tempo naszego życia

powstaje nowy typ człowieka dostosowany do szybkiej cywilizacji. Premiowane są cechy typowe dla młodości

Czas ekonomiczny nabiera coraz większej wartości i zamienia się w towar

Presja cywilizacyjna **SZYBCIEJ** przybiera postać oczekiwania i żądania, by

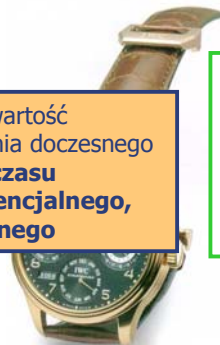
Dłużej-**B**yć-**M**łodym

sekularyzacja ucina z naszego życia „kontynuację transcendentną”

nauka redukuje naszą pozycję we Wszechświecie

rośnie wartość bytowania doczesnego a więc **czasu egzystencjalnego, doczesnego**

Tworzy to sprzyjający klimat, aby w odpowiedniej chwili eksplodowało żądanie, by **D**łużej-**B**yć-**W**-**O**góle



Cywilizacyjna presja **Szybciej** i oczekiwania oraz żądania **Dłużej** są ze sobą nierozzerwalnie sprzężone



Sukcesy w Byciu-Dłużej-Młodym i Byciu-Dłużej-W-Ogóle nasilają popyt na kolejne produkty i usługi w sferze Dłużej. Ten reprodukujący się popyt Dłużej zwrotnie uzasadnia dalsze przyspieszenie. Reprodukuje presję Szybciej. Podkreśamy coraz bardziej tempo Szybciej, aby jeszcze sprawniej, całą mocą zachodniej efektywności odpowiadać na coraz szersze, coraz bardziej bezdyskusyjne i coraz silniej artykułowane żądanie, aby Być-Dłużej-Młodym i Być-Coraz-Dłużej-W-Ogóle. Szybciej i Dłużej wzajemnie się stymulują i powielają. Mówiąc nieco metaforycznie,

Szybciej umożliwia Dłużej a Dłużej uzasadnia Szybciej.

Streszczony w pojęciu Szybciej zachodni przymus racjonalności oraz Dłużej jako cel i jako wartość przyciągają się jak magnesy. Przymus racjonalności umożliwia – poprzez zwycięski pochód techniki i nauki – realizację wartości streszczonej w pojęciu Dłużej a owo Dłużej, jako wartość końcowa, czyli taka, która nie wymaga dalszego uzasadnienia, uzasadnia i legitymizuje Szybciej. I to nie na poziomach trywialnych (konsumpcja, potęga), ale wręcz transcendentnych, ostatecznych. Zachodnia racjonalność i zachodni przymus szybkości otrzymują Najwyższą Nobilitację. Stają się silnikiem napędzającym cywilizowany świat ku transcendencji, jaką jest **Bycie-Bez-Końca**.

